

ALC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Nożyce pszczyńskie

Oświadczenie min. Becka, wypowiadające współpracę Polski z Ligą Narodów przy rozpatrywaniu skarg mniejszościowych, było uderzeniem w stół, po którym natychmiast odezwały się dwie pary nożyce: jedna we Lwowie, druga w Berlinie.

Prezes UNDO, pos. Lewicki, oświadczył w wywiadzie prasowym (niedzielnym numer „Dila”), że nowy akt rządu polskiego jest krzywdą moralną dla narodu ukraińskiego, wprawdzie bowiem najważniejsze państwa w Lidze Narodów nie troszczyły się nigdy o mniejszości narodowe jednakże po pacyfikacji roku 1930 skargi ukraińskie doznały częściowo przychylnego załatwienia. Dodał też, że mimo jednostronnego kroku Polski Ukraińcy nie zrezygnują z apelowania do Genewy w razie naruszenia ich praw narodowych.

Drugą zaś parę nożyce stanowi sprawa pszczyńska. Dzisiejszy „Berliner Tageblatt” zamieszcza na pierwszym miejscu artykuł, datowany z Wrocławia 17 września (a więc w cztery dni po deklaracji min. Becka), omawiający obszernie pretensje księcia na Pszczynie i zapowiadający wniesienie przezeń drugiej skargi przeciw Polsce do Ligi Narodów. Skarga poprzednia, również podchodząca z roku 1930 (wówczas bowiem nasze władze skarbowe ustaliły sumę pszczyńskich zaległości podatkowych), doprowadziła do korzystnego dla księcia orzeczenia paryskiego profesora Allixa, jednakże wobec wycofania się Niemiec z Ligi Narodów nie doczekała się ostatecznego załatwienia.

Argumenty jednak, jakimi operuje artykuł „Berliner Tageblattu”, bardzo są słabe i wykazują jedno tylko: że chodzi tu o sprawę czysto indywidualną, którą tylko ze względu na stosunki osobiste księcia pszczyńskiego rozdyma się do znaczenia zasadniczego.

Bo cóż to za argument, jeśli czytamy, że „jest istotnie rzeczą niezwykłą, aby potężny przedsiębiorca był uciskany i obezwładniany, jak jakiś biedny dłużnik prywatny”? Artykuł przedstawia akcję przeciw Plessowi, jako odwet za jego działalność polityczną (prezura Volksbundu), ale w chwilę potem przypomina, że tak samo wskutek nadmiernej podatkowości musiał się wyprzedać w latach dawniejszych hr. Henckel von Donnersmarck, a i hr. Ballestremowi nie powiodło się lepiej. Stąd wniosek, że naciskiem śrub podatkowej Polska forsuje polonizację Śląska.

Tymczasem są to tylko nieuchronne skutki progresji podatkowej, która przyczynia się do stopniowego likwidowania latyfundiów w Polsce: dość wskazać na rosnące kłopoty ordynacji zamorskiej i inne podobne wypadki. Tylko że książę Pless był jedynym, który zamiast dostosować się do konieczności życia, uciekł się do metod niezależnego suwerena, procesującego się z państwem polskim na forum międzynarodowym.

Albo wystąpienie „Berliner Tageblattu” nie ma bynajmniej charakteru bojowego. Wskazuje ona na to, że skargi księcia budzą w świecie „niemile echa dla Polski”, rozgoryczają ludność nie-

GENEWA, 19.9 (PAT). Pod przewodnictwem p. Benesa rozpoczęła się dziś 82 sesja Rady Ligi Narodów, obradującej już w nowym składzie, z udziałem wybranych w poniedziałek nowych członków Chile i Turcji, jak również delegata ZSRR. P. Litwinow zajął miejsce między fotelami delegata polskiego a pustym fotelami delegata Japonii.

Otwierając publiczne posiedzenie, min. Benes powitał serdecznie nowych członków Rady.

W odpowiedzi komisarz Litwinow oświadczył, że świadomy jest odpowiedzialności, ciążącej na członkach Rady i że pragnie utrzymywać ze wszystkimi przyjazne i lojalne stosunki.

Inicjatywą Turcji dziękował przewodniczącemu za słowa powitalne ministrów spraw zagranicznych Tawfik Ruzdji Bej.

Następnie Rada przyjęła raport min. Barthona, dotyczący wreszcie międzynarodowej Komisji Współpracy Unijowej. W raporcie swym delegat Francji uczcił pamięć wiceprzewodniczącej Komisji, ś. p. Curie-Skłodowskiej. Przewodniczący ze swej strony podkreślił, że Curie-Skłodowska nie tylko była czołową nauką francuską i polską, ale oddała także wielkie usługi Lidze Narodów: była ona czołową ludzką.

Skończył sprawozdanie dla kwestii mniejszościowych. Madaranga, czytając zgodę Rady, aby delegat Australii i Meksyku dopomogli mu w opracowaniu sprawy petycji ks. Plessa, wniesionej na podstawie konwen-

cji górnośląskiej.

Na poufnym posiedzeniu Rada wyznała p. Chaisson komisarzem Ligi Narodów w Bułgarii. Bułgarski minister spraw zagranicznych, Bal-

to, wyraził zgodę rządu bułgarskiego i dał wyraz zadowoleniu spowodowanemu utrzymywaniem współpracy między rządem bułgarskim a Radą i Komitetem Finansowym Ligi.

Wobec tego nawału skarg ks. von Pless Rada Ligi przydzieliła sprawozdawcy jeszcze dwóch innych członków Rady Ligi, a mianowicie delegata Meksyku i Australii, którzy wspólnie z delegatem Hiszpanii mają wziąć się do rozpatrywania petycji ks. von Plessa.

Rozpatrywanie strony formalnej petycji ks. von Pless przez Radę Ligi nie wywołało tu żadnych komentarzy w związku ze znaną deklaracją min. Becka z dnia 13-go b. m., gdyż petycje te wypływają z zobowiązań, przewi-

leni stwierdzenia, w jakim procencie się zdolni do pełnienia przez siebie obowiązków. Jeżeli decyzja władz lekarskich wypadnie zadowalająco, mają oni powrócić do swoich zajęć. Rzecz prosta, w tym wypadku masowej redukcji musieliby ulec nowoprzyjęci obecnie urzędnicy magistratu.

Na jednym z posiedzeń dyrekcji miejskiej, obecny prezydent, p. Starzyński, miał wyraźnie oświadczyć, że obecna sytuacja w zakresie obciążenia finansów miasta przez emerytury b. urzędników jest wręcz skandaliczna, że miasto nie będzie ponosiło tych obciążeń oraz, że trzeba przeprowadzić daleko idącą rewizję dzisiejszego stanu rzeczy.

Jak z tego wynika, w losie emerytów miejskich zajdą daleko idące zmiany. Część ich, którą władze lekarskie uznają za zdolnych do służby, zostanie nanowo powołana, ci zaś, którzy otrzymują emerytury, a w czasie swego urzędowania nie całkowicie wywiązali się z przyjętych na siebie zobowiązań, będą pozbawieni wogóle emerytur. Widać więc, że zamierzana reforma kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla emerytów miejskich, zarówno jeżeli chodzi o ostateczne uregulowanie ich stosunku służbowego, jak też prawnie należnych im wynagrodzeń emerytalnych, które w chwili obecnej są zakwestjonowane.

Pogłoski o mających nastąpić zmianach wywołały niesłychany wprost popióch wśród emerytów miejskich.

„Tu siedzieli O.N.R.-owcy z Pragi i Woli” 19 chowowców uniewinniono — 1 skazany

W areszcie centralnym, t. zw. „Bristolu”, w którym często osadzano młodych z ONR, pojawili się pewnego razu napisy, rysunki i t. p. Ponieważ w tym czasie na szóstym piętrze „Centralniaka” przebywało około 40 członków ONR, aresztowanych za udział w wycieczce do Międzyzlesia, przypisano im autorstwo rysun-

ków i napisów i około 20 postawiono w stan oskarżenia. Pierwszy protokół sprawy zarzuca b. więźniom zdemolowanie cel, a mianowicie: uszkodzenie ram okiennych; wybite szyb oraz umieszczenie na ścianach cel mnożstwa napisów i rysunków. W dwóch celach aresztu na ścianach rzeczywiście znaleziono trupy czaski, piszczele, nekrologi i klepsydry komisarza Banko oraz nadkomisarza Fuksa, długi napis: „Tu siedzieli ONR-owcy z Pragi i Woli”, mieczyki ONR i t. p. Rysunki te wykonane były chlebem, wydawanym więźniom na śniadanie i kolację.

Z 40 aresztantów, osadzonych w tych dwóch celach, nikt się do winy nie przyznał i nikt nie wskazywał ewentualnych winowajców. Na jakiej zasadzie postawiono w stan oskarżenia tylko 20 — nie wiadomo. Są to: Jerzy Bochliński, Edward Balsewicz, Leopold Wojnowski, Tadeusz Majorkiewicz, Wacław Zabiński, Jerzy Głowacki, Franciszek Kocimski, Kazimierz Kolek, Stanisław Kruszyński, Bonifacy Józwicki, Zbigniew Weber, Jan Witkowski, Wiktor Anger, Marjan Makowski, Szczepan Leśniewski, Tadeusz Jamolkowski, Witold Skarżyński, Bolesław Chmielewski, Jerzy Gracki i Antoni Chmielewski.

Wszyscy odpowiadają z wolnej stopy. Na rozprawie dzisiejszej ogłoszono, że zostanie ona odroczone, gdyż nie wszyscy oskarżeni mogli zjawić się w sądzie, część z nich odbywa służbę wojskową, jeden znajduje się w

szpitalu i t. p. Jednakże sędzia Bok postanowił sprawę prowadzić, wyłączając jedynie nieobecnych.

Obroncy, adwokaci Czarkowski i Jacobi, wystąpili z wnioskiem o powołanie nieobecnych w charakterze świadków, co również nie zostało uwzględnione. Jako świadkowie występują w tej sprawie jedynie policjanci.

Z oskarżonych żaden nie przyznaje się do czynów wymienionych w akcie oskarżenia.

Do sprawy powołano kilku świadków. Są to wyłącznie policjanci, którzy pełnili służbę na korytarzu aresztu, bądź też przy celach. Nie mogą oni ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za uszkodzenie cel, napisy i rysunki. Faktem jest, że w dwóch celach znajdowało się 40 zatrzymanych. Na jakiej podstawie władze doszły do przekonania, że z tych 40 — 20 dopuściło się zarzucanych im czynów — nie wiadomo. Moment ten podniósł w swym przemówieniu obrońcy, prosząc o wyrok uniewinniający wszystkich podsądnych.

Po krótkiej przerwie sąd ogłosił decyzję, na mocy której wszyscy zostali uniewinnieni, z wyjątkiem Tadeusza Majorkiewicza, który zeznał, że na ścianie aresztu napisał: „Tu siedzieli Majorkiewicz niewinnie”. Sąd uznał, że umieszczenie napisu było naruszeniem i uszkodzeniem cudzego mienia i wymierzył Majorkiewiczowi karę w postaci grzywny 50 złotych.

Jednocześnie ogłosił sąd postanowienie w stosunku do sześciu nieobecnych oskarżonych, umarzając przeciwko nim postępowanie karne.

Dyskusja nad wnioskiem polskim

GENEWA, 19.9 (Iskra). Dowiadujemy się, że wniosek polski o generalizację zobowiązań mniejszościowych znajduje się na porządku obrad jutrzejszego posiedzenia G-jej (politycznej) komisji Zgromadzenia Ligi. W imieniu delegacji polskiej zabierze głos min. Raczyński.

Już za trzy dni Start 19 balonów do zawodów o puchar Gordon-Bennetta

W niedzielę

Lotnisko mokotowskie, opustoszałe i ciche od chwili zakończenia zwycięskiego Challenge'u, zaczyna znów tętnić gwarem i ruchem przygotowań do drugiej międzynarodowej imprezy lotniczej, a mianowicie do zawodów balonów wolnych o puchar im. Gordon-Bennetta, które odbędą się w tę niedzielę, dnia 23 b. m., o godz. 16-jej.

Balon i załoga

Do zawodów o puchar im. Gordon-Bennetta stają kuliste balony wolne, o pojemności nie większej, niż 2.600 metrów sześciennych. Wypełnione one są gazem lżejszym od powietrza, co umożliwia balonowi wzbicie się w przestworza. Załoga, składa się z dwóch pilotów. Od chwili wzbicia się w górę, kierunek lotu balonu zależy wyłącznie od kierunku wiatru, dotyczy to również szybkości lotu balonów. Warto tu dodać, że przy nagrzewaniu się powłoki balonów dzięki promieniom słońca, nabierają one silniejszej lotności, natomiast w porze nocnej poruszają się wolniej, a o ile niema wcale wiatru — zawisają nieraz nieruchomo. Wobec zmienności wiatru, balon rzadko kiedy płynie w linii prostej. Kilka balonów wypuszczonych z rzędu również nie leci tą samą trasą.

Technika pilota balonowego zbliżona jest nieco do techniki pilota szybowcowego. Musi dobrze znać prądy powietrzne, wykorzystywać kumulusy, t. j. prądy wstępujące, i w odpowiednim momencie zrzucać na ziemię balast, który stanowią woreczki piaskiem, zabierane do gondoli. Długocielotu balonu nie można zgóry przewidzieć. W dotychczasowych zawodach wahała się ona od 12 godzin do 72, co stanowi dotychczasowy rekord.

Zwycięcą w tych zawodach jest ta załoga, która zdola dole-

cieć najdalej, przyczem odległość mierzy się w linii prostej. Każdy z balonów zabiera z sobą 120 worków balastu oraz samopiszący barometr, t. zw. barograf, zaplombowany przez kierownictwo zawodów, który wskazuje wysokość lotu, odległość oraz jest dowodem, że zawodnik nigdzie po drodze nie lądował. Koniecznym warunkiem jest zaopatrzenie pilota w butle tlenowe, gdyż na wysokości około 5.000 metrów powietrze jest tak rozrzedzone, że piloci muszą się już niemi posługiwać. Zabierają oni również po 5 gołębi pocztowych, za których pośrednictwem przesyłają o sobie wieści.

Lądowanie

Lądowanie na morzu powoduje eliminację balonu z zawodów. To też piloci, których wiatr zapędził nad brzeg, powiedzmy, Bałtyku, muszą się dobrze zorientować z jednej strony co do warunków atmosferycznych i siły wiatrów, z drugiej strony, czy posiadają dostateczny zapas balastu, by móc wylądować na drugim brze-

gu, w Szwecji lub Norwegii. Lądowanie na statku jest dozwolone. W czasie ubiegłych zawodów zdarzyło się ono kilkakrotnie, lecz należy do ryzykownych, gdyż w zetknięciu się z konimem okrętu balon łatwo może spowodować wybuch i pożar nie tylko balonu, lecz całego okrętu.

Polskie balony

Polskie balony ważą 375 kg., mają więc wagę znacznie mniejszą od balonów wyrabianych zagranicą. Tem się tłumaczy liczne obciążenia balonów dla Szwajcarii i Czechosłowacji. W tegorocznych zawodach poza trzema balonami ekipy polskiej: „Kościszko”, „Polonia” i „Warszawa”, startują jeszcze dwa balony szwajcarskie „Zurich” i francuski „Toruń” — oba wykonane u nas w Polsce.

Dla dopełnienia gazem świetlnym startujących w zawodach balonów zaistalowany został na lotnisku mokotowskim specjalny rurociąg gazowy. Balony będą startowały w kolejności wylosowanej.

Wymiana not Między Polską a Sowietami

GENEWA, 19.9. W związku z wejściem Sowietów do Ligi Narodów, z inicjatywy rządu polskiego, dokonana została między Polską a Sowietami wymiana not. Noty te potwierdzają to, co było już ustnie wypowiedziane, to znaczy określają, że podstawą stosunków między Polską a Sowietami pozostaną nadal istniejące umowy łączące z paktem o nieagresji i konwencji o definicji napastnika.

Oficjalna agencja genewska podała tekst obustronnej deklaracji obu państw. Podkreśla się tu, że stosunki polsko-sowieckie są u normowane w sposób sąsiedzki i że stanowią realną gwarancję bezpieczeństwa na wschodzie Euro-

py, stając się częścią systemu gwarantującego pokój w ogóle.

Pamiętkowy upominek dla Macphersona

Dziś rano został przyjęty przez ministra Komunikacji Butkiewicza P. Macpherson, Anglik, biorący w barwach polskich udział w tegorocznym Challenge'u.

Minister Butkiewicz wręczył Macphersonowi pamiętkowy upominek, podkreślając przytem jego wielką ambicję sportową, która w tak silnej konkurencji pozwoliła mu niejednokrotnie uzyskać lepszą punktację od innych zawodników.